

Ks. Janusz Królikowski, *Kościół w Jezusie Chrystusie. Chrystologiczno-pneumatologiczna geneza Kościoła*, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie. Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2015, ss. 410.

W niebywale bogatym dorobku naukowym ks. Janusza Królikowskiego znalazła się ostatnio monografia, poświęcona wciąż żywo dyskutowanej kwestii genezy Kościoła. Autor nie chce jednak, jak sam podkreśla, uprawiać polemiki z współczesnymi ujęciami historyzującymi, liberalnymi tej problematyki (nurt *Third Quest* – Gerd Theissen, Bruce Malina, Tomasz Polak). Chce natomiast ukazać genezę Kościoła w jej zakorzenieniu w dziele Jezusa Chrystusa oraz nakreślić, nadal często pomijany, wymiar pneumatologiczny.

W pierwszej części dzieła, składającej się z 5 rozdziałów, Autor opowiada się za tezą współczesnego *Magisterium Ecclesiae*, że narodziny Kościoła nie dokonały się „na mocy jakiegoś jednego gestu Jezusa historycznego, ani nawet za pośrednictwem serii wydarzeń czysto obiektywnych, których On jest podmiotem”. Geneza Kościoła jest procesem, u którego początków stoi osoba i całe ziemskie życie Jezusa Chrystusa. Poruszając tę problematykę, trzeba więc mówić o eklezjotwórczym wymiarze „ureczywistnienia się <pełni czasu>” (Ga 4,4); o obecności Maryi, córki Syjonu, „przy kolebce Kościoła”; o uniwersalizmie Wcielenia. Precyzyjnie i z wielkim znawstwem tradycji, jak nikt dotąd w polskiej eklezjologii, ks. Królikowski omawia eklezjotwórcze wymiary: relacji Jezusa do Izraela, Jego modlitwy i jedności wspólnoty w modlitwie i przez modlitwę, przepowiadania o Bogu Ojcu, zwiastowania Królestwa Bożego, konstytucji Dwunastu i Ostatniej Wieczerzy (światełne fragmenty o „idei zastępstwa” i „oferze nieustannej”). Eklezjotwórczy wymiar krzyża jest u ks. Królikowskiego oryginalnie wpisany w Zmartwychwstanie, widziane jako „zapowiedź przyszłości Kościoła”. Właściwą podstawę narodzin Kościoła Autor widzi w relacji – relacji, jaka zrodziła się między Jezusem a uczniami.

W poszukiwaniu korzeni Kościoła w Jezusie Chrystusie, ostrzega autor, nie powinno chodzić jednak o serię konstytutywnych działań, spełnionych przez Niego w konkretnym momencie historycznym, Kościół bowiem

wciąż rodzi się i odnawia w mocy Ducha Chrystusa. Taka jest zasadnicza teza drugiej części dzieła, zatytułowanej „Kościół ukazany przez wylanie Ducha”. Składają się na nią 2 rozdziały: „Duch Święty i Kościół w perspektywie Dziejów Apostolskich” i „Duch Święty a Kościół w eklezjologii św. Pawła” (zob. ważne punkty o charyzmatach, „motywie prarodziców”, „motywie jedności małżeńskiej”), a także kluczowe stwierdzenie Autora: „to Duch uzdalnia Kościół do obejmowania przeszłości pamięcią związaną ze słowem, tworzy terażniejszość przez charyzmaty, dary i posługi, uświęca go przez działania sakramentalne oraz otwiera go na przyszłość przez wzbudzanie oczekiwania pełnego wiary, nadziei i miłości”). Ks. Królikowski jest przy tym zatroskany o odsunięcie podejrzenia o „katolicki eklezjocentryzm” (por. Karl Barth), a także o „poszerzenie” bosko-ludzkiego istnienia Jezusa Chrystusa na ludzkość (ciekawe rozwinięcie ambrozjańskiego motywu o narodzinach Kościoła „z przebitego boku Chrystusa”). Niezwykle ważne są w tej perspektywie jego oryginalne stwierdzenia: „wyłączna więź Kościoła z Chrystusem czyniłaby z niego statyczną kopię Człowieka-Boga w świecie, a wyłączna relacja z Duchem Świętym poddawałaby go nieokreślonemu entuzjazmowi charyzmatycznemu, nie uznającemu konstytutywnej i normatywnej więzi z Chrystusem, z dziejami i z cielesnością wydarzenia Chrystusa”; konieczne jest „odsyłanie wszystkich przejawów działania Ducha Świętego w Kościele do Chrystusa i do Jego Ciała, ponieważ Duch Święty nie tylko pochodzi od Chrystusa i jest posyłany przez Niego, ale nieustannie odsyła do konkretnego i historycznego Chrystusa”.

Książkę zamyka część, zatytułowana „Geneza i natura Kościoła w nauce II Soboru Watykańskiego”.

Monografia zawiera także elementy budzące wątpliwości. Wydaje się na przykład, że ks. Janusz Królikowski zbyt schematycznie rozumie metodę fundamentalnoteologiczną. Także jego opis metody dogmatycznoteologicznej jest mało przekonujący. Co na przykład oznaczają stwierdzenia: „metoda teologiczno-dogmatyczna tym różni się od metody historycznej w podchodzeniu do rozmaitych wydarzeń, że rozpoznaje je i doświadcza ich w perspektywie otwartego horyzontu hermeneutycznego, starając się uchwycić badane zjawisko jak najszerzej, także w ścisłym powiązaniu z innymi zjawiskami”? Albo: „teologiczne spojrzenie na historię nie domaga się jakiegoś dyskursu na jej temat, który uzasadniałby jej dostępność dla refleksji teologicznej. Jest ona otwarta dla teologii na mocy faktu, że teologia się nią zajmuje i jest wystawiona na jej oddziaływanie”?

Kolejną słabością książki jest to, że istotę swojej procedury badawczej Autor odsłania dopiero w zakończeniu książki. „Stanowisko dotyczące genezy i ukonstytuowania Kościoła w dziejach – stwierdza tam – zależy od wiary w Jezusa Chrystusa, to znaczy od tego, czy wierzy się w tajemnicę Boga-człowieka, którego przyjście i dzieje nie mogą być sprowadzone wyłącznie do jakiegoś epizodu w dziejach świata [...]. Od tej wiary zależy uznanie istotnego odniesienia Chrystusa do Kościoła – odniesienia, które nie mogło być jeszcze jasno wyrażone w opowiadaniach na temat życia Jezusa opisanych w ewangeliach. Ta wiara wyraziła się pełniej – w głębszym rozumieniu – dopiero w *Dziejach Apostolskich* i w *Listach św. Pawła*, które ukazują pogłębioną więź między Chrystusem i Kościołem, urzeczywistniającą się historycznie na gruncie jedności wypływającej z samej genezy Kościoła. Z tej racji, gdy mówimy o genezie Kościoła, konieczne jest również spojrzenie na poszukiwanie w pierwotnym Kościele rozumienia jego natury. To nie jest wniosek, lecz teza i założenia badawcze, zrealizowane w książce. Szkoda więc, że nie znalazły się we wstępie.

Niezbyt udana jest także struktura książki – część pneumatologiczna została ograniczona do refleksji nad *Dziejami Apostolskimi* i teologią Pawłową, a część trzecia, składająca się z jednego tylko rozdziału, wydaje się zbędna. Niewiele w niej o genezie, niewiele myśli oryginalnych; być może więcej na ten temat należało powiedzieć we wstępie – proponowane w całej rozprawie ujęcie genezy Kościoła wynika z nauczania soborowego i z posoborowych postulatów rozumienia Kościoła jako sakramentu, ciała Chrystusa i nowego ludu Bożego.

Zgłoszone uwagi nie umniejszają zbytnio wysokiej oceny książki ks. J. Królikowskiego. Charakteryzuje ją: doskonałe osadzenie w najnowszych badaniach biblijnych (zob. porywająca refleksja nad symboliką w „*Dziejach Apostolskich*”), a także zakorzenienie w tradycji patrystycznej i średniowiecznej (pięknie wydane dzieło jest „inkrutowane” cytatami z ojców Kościoła i teologów średniowiecznych). Nawet wytrawny teolog znajdzie w niej wypełnienie bogactwem treści znanych mu elementów „eklezyjotwórczych”. Jej wartość podnosi także to, że każdy rozdział zamyka punkt, zatytułowany „perspektywy” (a nie np. „podsumowanie”), w którym Autor odnosi poruszaną problematykę do społecznych zadań i praktycznych działań Kościoła, a także do właściwego rozumienia jego natury.

Ks. Henryk Seweryniak